

KS. WALERIAN SŁOMKA

Lublin

WOLNOŚĆ I JEJ GRANICE W ŻYCIU SPOŁECZNYM I KULTURALNYM

Pojęcie wolności nie jest jednoznaczne. Od systemów deterministycznych, wykluczających pojęcie wolności, przez marksistowskie pojmowanie wolności jako uświadomionej konieczności, które ostatecznie grzęźnie w determinizmie, przez chrześcijańskie pojmowanie wolności absolutnej, właściwej Bogu, i wolności względnej, właściwej stworzeniu rozumnemu, aż do Nietzscheańskiego i Sartre'owskiego absolutyzowania wolności człowieka trzeba nam przechodzić, by być świadomym złożoności problemu i trudności w odnajdowaniu prawdy o ludzkiej wolności.

Na poziomie badań psychologicznych wolność jest określana jako właściwość ludzkiej psychiki. Człowiek ma świadomość, że może działać lub nie działać, wybierać to lub owo, że to działanie i wybieranie jest w nim zapodmiotowione. Ta zdolność usytuowana w obliczu wartości rodzi powinność etyczną i odpowiedzialność za działanie lub niedziałanie, za taki lub inny wybór wartości. Porządek i ład etyczny bazuje bowiem na porządku wartości, na respektowaniu hierarchii wartości. Właśnie wolność działania lub niedziałania, wolność wyboru takiego lub innego dobra, wolność wyboru dobra lub zła jest u podstaw rozumienia moralnego lub niemoralnego wymiaru ludzkiej egzystencji.

Wspomniany wyżej ład etyczno-moralny, który jest nie do pomyślenia bez prawdy o wartościach, o hierarchii wartości u podstaw wolności, domaga się najpierw prawdy o człowieku pojmowanym integralnie. Korzystając bowiem z wolności bez odwoływania się do tej prawdy, człowiek rychło wejdzie w stan oszustwa w zakresie wolności i zamiast prawdziwej wolności doświadczy wielorakich, często haniebnych zniewoleń. To chyba w tym sensie trzeba odczytywać i rozumieć Chrystusowe słowa: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32).

Rozumienie wolności w nawiązaniu do prawdy o człowieku pojmowanym integralnie przekracza już granice wolności rozumianej psychologicznie i wprowadza nas w jej wymiar metafizyczny i teologiczny. Wolność w tym sensie jest już nie tylko właściwością ludzkiej psychiki, lecz właściwością bytu ludzkiego, wolnością osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga osobowego. Będąc bytem świadomym i wolnym, człowiek jest zdolny w głębi swego jestestwa do samoświadomości i samowładania, osadzonych w osobowo-podmiotowym charakterze bytu ludzkiego. To dzięki temu charakterowi swego bytu człowiek nie może być środkiem do celu, lecz tylko celem i jako taki winien być miłowany, a nie używany. Wszelkie realizowanie się ludzkiej wolności z pominięciem tego dobra, tej wartości, jaką jest człowiek w swym osobowo-podmiotowym charakterze bytu ludzkiego, albo wprost godzenie w to dobro-wartość musi być już zaliczone do wypaczeń wolności albo do zniewalającej manipulacji.

W nawiązaniu do pojęcia życia społecznego trzeba zauważyć, że w odróżnieniu od stadnego charakteru życia zwierząt tylko zbiorowe przejawy życia ludzi nazywamy życiem społecznym, a nawet wspólnotowym. Gdy funkcja życia stadnego sprowadza się do zabezpieczenia życia osobnika i reprodukcji gatunku, to funkcja życia społecznego ogarnia jeszcze osobowo-podmiotowy charakter ludzkiej egzystencji i ma zapewnić spełnienie się człowieka jako osoby. Właściwie dopiero na tym poziomie życia ludzkiego można mówić o wolności człowieka w środowisku życia społecznego i związanego z nim życia kulturalnego; życia społecznego w różnych społecznościami ludzkimi, jak: małżeńska, rodzinna, narodowa, międzynarodowa czy inne i w różnych modelach kulturowych czy strukturach życia społecznego, jak: ekonomiczne, polityczne, zawodowe, oświatowo-wychowawcze, komunikacji społecznej lub nawet wyznaniowo-kościelne.

I. WOLNOŚĆ WŁAŚCIWA CZŁOWIEKOWI I JEJ GRANICE

W obliczu nieporozumień odnośnie do ludzkiej wolności oraz zagrożeń ludzkiej wolności, a nawet faktycznych zniewoleń człowieka i całych narodów w naszych czasach należy najpierw dopracować się właściwego pojęcia ludzkiej wolności. Zarówno bowiem poddawanie człowieka determinizmowi, jak i przyznawanie mu wolności absolutnej rozmija się z prawdą o człowieku i z prawdą o ludzkiej wolności. Wolność absolutna może być tylko właściwością Bytu Absolutnego – Boga. Człowiek – jako byt przygodny – stworzo-

ny jest wolny na sposób swego bytowania. Ponieważ bytowanie ludzkie jest względne – przygodne, dlatego względna też jest ludzka wolność.

Teorie wolności, które odmawiają człowiekowi wolności, rozmiągają się z prawdą o osobowym charakterze ludzkiej egzystencji, ludzkiego sposobu bytowania, natomiast teorie przypisujące człowiekowi wolność absolutną rozmiągają się z prawdą o przygodnym charakterze bytu ludzkiego, z prawdą o stworzoności człowieka przez Stwórcę – Boga. Fakt stworzoności człowieka decyduje o ograniczeniach, jakie z woli Stwórcy zostały nakreślone bytowi człowieka, ale też ta wola zobowiązuje do odkrycia i uznawania tego bogactwa bytu, którym człowiek został obdarowany. O tym bogactwie świadczy, i to w sposób istotny – świadomościowy i wolnościowy charakter ludzkiego bytu, ale o jego granicach mówi wciąż stwierdzana i potwierdzana przygodność człowieka. Można powiedzieć, że ludzka wolność wcielona jest w tę przygodność zarówno na poziomie bytu ludzkiego, jak i na poziomie ludzkiej osobowości. W konkretnym bycie ludzkim i w konkretnej ludzkiej osobowości ludzka wolność wcielona jest też w konkretne uwarunkowania, czyli w konkretny byt i w konkretną osobowość. Właśnie to wszystko, co stanowi faktyczną tożsamość konkretnego człowieka, będziemy nazywali uwarunkowaniami jego wolności. Realna wolność człowieka jest wolnością uwarunkowaną. Akceptacja tej prawdy, proces wychowania i samowychowania pozwalają jednak człowiekowi pozostawać wolnym realnie. Warunkiem tej realnej wolności jest właściwe wychowanie, a następnie świadome kultywowanie samowychowania i samowładania. Błędy wychowawcze, zlekceważenie procesu samowychowania i rezygnacja z samowładania zamieniają czynniki warunkujące ludzką wolność w czynniki zniewalające.

Innym aspektem naszego bytu, który decyduje o charakterze naszej wolności, jest bytowanie człowieka na sposób osoby-podmiotu, czyli bytowanie relacyjne. Właśnie to pozostawanie w relacji do wszystkiego, co jest poza człowiekiem, orientuje go ku odkrywaniu i respektowaniu rzeczywistości odkrywanej. Bycie w takiej relacji stanowi niewątpliwie szansę na wielkie ubogacenie bytu ludzkiego, osoby ludzkiej i ludzkiej osobowości, ale jednocześnie wytycza granice wolności, jeśli wolność nasza nie chce godzić w naturę rzeczy albo w wolność innych – i jeśli wolność innych nie chce godzić czy naruszać naszej wolności. Właśnie to liczenie się z naturą rzeczy i osób istniejących poza nami decyduje o tym, że nasza wolność jest relacyjna, że nasza wolność i w tym wymiarze ma swe granice, że faktycznie jest zależna od otaczającego nas świata rzeczy i świata osób, a nade wszystko zależna od woli Stwórcy – Boga.

Od razu trzeba zaznaczyć, że zależność naszej wolności od Boga nie ma nic wspólnego z rozumieniem tej zależności przez Nietzsche'ego, wyznawców

materializmu i ateizmu marksistowskiego czy ateizmu egzystencjalistycznego. Bóg wymienionych poglądów nie ma nic wspólnego z prawdziwym Bogiem. Bóg prawdziwy pozostaje bowiem w istotnej transcendencji w stosunku do świata stworzonego. Nie jest i nie może być żadnym zagrożeniem dla bytu stworzonego. Właśnie Bóg jest u źródeł wszelkiego bytu, a w wypadku człowieka jest u źródła jego ludzkiego sposobu bytowania, tzn. bytowania świadomego i wolnego, bytowania osobowo-podmiotowego. To Bóg konstytuuje człowieka w jego wolności i jako Stwórca pozostaje na straży tej wolności. Można powiedzieć – Bóg stworzył człowieka wolnym, ale też wolność zadał człowiekowi i z użycia oraz rozwoju tej wolności będzie człowieka osądzał. Jeśli jednak będzie osądzał, to już ten sam fakt uzasadnia faktyczność naszej wolności, ale też jej zależność.

Co oznacza jednak zależność naszej wolności? W odniesieniu do Boga zależność ta zobowiązuje wolność naszą do odkrycia woli Stwórcy w stosunku do całego świata stworzonego, a szczególnie w stosunku do człowieka. W tej woli bowiem jest źródło natury całego stworzenia i w niej jest źródło zakodowania prawidłowości ludzkiego sposobu bytowania, rozwoju, spełnienia i uszcześliwienia. Prawidłowość ta nie może być inna niż natura stworzonego. Ten, który jest źródłem wszystkiego, nie może nie być celem wszystkiego. Wolność nasza dopiero wtedy jest na szlaku bycia w służbie naszemu ludzkiemu sposobowi bycia, ludzkiemu rozwojowi, ludzkiemu spełnianiu się i uszcześliwieniu, kiedy respektuje tę prawidłowość, kiedy ostatecznie w Bogu odnajduje szansę dla człowieczeństwa, dla ludzkiej wolności, godności, nienaruszalności ludzkich praw i uszcześliwienia. Św. Augustyn dał świadectwo takiego odkrycia i żalu, że nastąpiło to tak późno: „Dla siebie stworzyłeś nas Boże i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” (*Wyznania*, IV, 18).

Konstytuując nas w wolności, Bóg nie jest i nie może być nigdy tej wolności zagrożeniem. Natomiast człowiek, będąc Bożym stworzeniem, jeśli w swej wolności zdecyduje być bez Boga, wtedy nie tylko odcina się od źródła swej wolności i najwyższego jej gwaranta, ale skazuje się na wszystkie możliwe zniewolenia i na samozniszczenie.

Wzajemna zależność naszej wolności od wolności innych osób oznacza, że wolność nasza nie może się właściwie aktualizować wtedy, kiedy naruszamy prawo do wolności innych, jak też że ich wolność nie może się właściwie aktualizować wtedy, kiedy oni naruszają nasze prawo do wolności. Właśnie na tym polu różnych podmiotów wolności może jawić się problem konfliktu. Bywa tak, że rozwiązanie takiego czy takich konfliktów praw do wolności różnych podmiotów wolności jest bardzo trudne, ale na pewno nie jest niemożliwe. W świetle woli Stwórcy i w świetle natury człowieka,

obdarowanej osobowym charakterem egzystencji, człowiek wie, iż prawidłowością jego bycia człowiekiem i jego spełniania się oraz uszczęśliwienia pozostaje zawsze miłość – miłość samodarowania, miłość na podobieństwo Ojca niebieskiego, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad dobrymi i nad złymi, a deszczem zrasza sprawiedliwych i nieprawych” (Mt 5, 45); miłość na podobieństwo tej, którą Chrystus nas umiłował, dając życie za nas.

Podobnie jak granice wolności naszej wyznacza nam wolność innych, tak samo zorganizowanie życia społecznego, państwowego, a nawet międzynarodowego niesie z sobą konieczność liczenia się z nim, choć to zorganizowanie musi najpierw liczyć się z ludzkim sposobem bytowania człowieka i wyrastać z potrzeb tego bytowania. Zależność naszej wolności od Boga, od innych osób, od struktur życia społecznego, państwowego, międzynarodowego, od środowiska naturalnego i kulturalnego nie godzi ze swej istoty w ludzką wolność, może być nawet w jej służbie, ale może także być w służbie zniewoleniu, i to na wszystkich poziomach tej zależności, włącznie z religijnym. Wiemy już, że Bóg prawdziwy i prawdziwe religijne życie są u podstaw kreowania nas w naszej wolności i jej obrony. Ale też historia różnych wypaczeń religijnych, różnych sekt i fanatyzmów religijnych dowodzi, że prawdziwa religia może ulec wynaturzeniu i stać się źródłem różnych zniewoleń. Wiemy też, że bycie w relacji wolnych z wolnymi, nasze relacje z innymi mogą stanowić źródło ubogacenia naszej osobowości, ale też mogą ulegać zwyrodnieniom i zamiast służyć wolności, przejść w służbę zniewoleniu. Wiemy wreszcie, że społeczne, państwowe, gospodarcze i kulturalne struktury życia ludzkiego, mimo że domagają się od nas ograniczenia pewnych przejawów wolności, to jednak mogą pozostawać w służbie naszej wolności, ale też wiemy, że wyalienowane ze swej powinności bycia w służbie człowiekowi pojmowanemu integralnie i promowania go w jego wolności zamieniają się w narzędzia straszliwego zniewolenia i urągania ludzkiej wolności, ludzkiej godności.

II. ZAGROŻENIA I OBRONA LUDZKIEJ WOLNOŚCI W ŻYCIU SPOŁECZNYM I KULTURALNYM

Mając już nakreślone pojęcie realnej ludzkiej wolności i jej właściwych granic, zwróćmy teraz szerzej uwagę na jej zagrożenia, szczególnie w życiu społecznym i kulturalnym, oraz na obowiązek przeciwdziałania tym zagrożeniom. To prawda, że istotne zniewolenie człowieka ma charakter wewnętrzny

i wiąże się z zagubieniem właściwej hierarchii wartości w życiu ludzkim, z rozminięciem się z prawdą o człowieku pojmowanym integralnie, ale zagrożenie ludzkiej wolności może mieć miejsce także ze strony wszystkich ludzkich społeczności, ze strony wszystkich struktur życia społecznego i świata kultury. Wystarczy wskazać tu na różne zwyrodnienia w życiu małżeńsko-rodzinnym, narodowym czy międzynarodowym; na zwyrodnienia struktur ekonomicznych, politycznych, związkowych, oświatowo-wychowawczych, komunikacji społecznej czy nawet wyznaniowo-kościelnych, by mieć obraz problemu ludzkiej wolności w tych wszystkich wymiarach życia ludzkiego. Wystarczy też wziąć pod uwagę pewne modele kulturowe czy lansowane wzorce kulturowe, które w rzeczywistości są przejawem kontrkultury, by uświadomić sobie ogrom spustoszeń, jakie rodzi w tej dziedzinie pogwałcenie prawdy o ludzkiej wolności. Człowiek nawet w tak niekorzystnych warunkach dla swej wolności wewnętrznej i zewnętrznej jest władny i ma obowiązek walczyć o swą ludzką godność i wolność. Jednakże także powinnością ludzkiej społeczności jest stwarzanie takich warunków wychowawczych i kulturowych, które nie tylko nie będą w sprzeczności z godnością osobową człowieka, ale które będą tę godność podnosiły, promowały i w swym zakresie wspierały walkę człowieka o tę godność i wolność, szczególnie przez kształtowanie właściwych postaw w stosunku do potrzeb i wartości ludzkiego życia.

Zależność naszej wolności od relacyjnego charakteru naszego bytu osobowego wprowadza nas wprost w problem wolności osobowej wewnątrz ludzkich wspólnot i ludzkich społeczności, które ze swej istoty przynależą do osobowego charakteru bytu ludzkiego i w tym charakterze bytu ludzkiego mają swą rację istnienia, a więc tylko służbą w stosunku do godności i wolności człowieka mogą usprawiedliwiać swe istnienie. Tylko w tak rozumianych wspólnotach i społecznościach człowiek znajduje się w obowiązku realizowania swej wolności, przy jednoczesnym respektowaniu autorytetu tych wspólnot i społeczności; tylko takim wspólnotom może zawierać godność i wolność swego życia ludzkiego, godność i wolność swej osoby.

Tak trzeba rozumieć realizację wolności już we wspólnocie małżeńsko-rodzinnej. Nikomu i nikogo nie można w tych wspólnotach potraktować w charakterze przedmiotu. Może nigdzie więcej jak w tej wspólnocie godność i wolność człowieka nie są tak całkowicie zależne od drugiego. To sprawia, że w przypadku właściwego życia w wolności członków tej wspólnoty jest ona uprzywilejowanym środowiskiem rozwoju i ocalenia człowieka w jego godności i wolności, ale też w przypadku pogwałcenia tej prawidłowości, w przypadku odmowy miłowania właśnie ta wspólnota zamienia się w szczególne piekło na ziemi. W sytuacji bezbronności skrzywdzonych w tej wspólnocie inne społeczności winny przybyć im ze skuteczną pomocą.

Podobnie należy ujmować społeczność narodową, która też ze swej istoty legitymuje się dobrem godności i wolności osób stanowiących naród. Członkowie narodu mają powinność respektowania autorytetu tej społeczności, ale to respektowanie nie może oznaczać rezygnacji z wolności. W wypadku gdyby władze narodu, zamiast pozostawać w służbie narodowi i wszystkim, którzy ten naród stanowią, zaczęły narodem manipulować, zniewalać go, a nawet zmierzać do uzależnienia go od zewnątrz, wtedy naród ma prawo do odmówienia posłuszeństwa. Jeśli przez swe działania władza prowadzi będzie jednostki i naród do różnych zniewoleń – aż do utraty niepodległości narodowej, wtedy taka władza traci rację swego bytu, wtedy też każdy członek tego narodu i cały naród mają nie tylko prawo, ale obowiązek obrony godności i wolności osoby ludzkiej oraz godności i wolności narodu. I jeśli naród czy związek narodów w tej akcji pozostanie bezbronny, wtedy obowiązek obrony godności i wolności tego narodu czy związku narodów przechodzi na społeczność ogólnoludzką. Na szczęście ta powinność coraz bardziej jest uznawana. Świadczy o tym aktywność ONZ i wielu międzynarodowych akcji w obliczu gwałcenia godności i wolności osoby ludzkiej i narodów, pozostających często bezbronnymi wobec zadawanego im gwałtu, posuwającego się nieraz aż do holocaustu, aż do ludobójstwa. Wiadomo, że ta aktywność społeczności międzynarodowych nie jest jeszcze niezawodna, że wymaga nowych ustaleń prawnych, ale rodzina ludzka musi zmierzać do tego, aby żadne pogwałcenie ludzkiej godności i wolności – czy to w wydaniu osobistym, czy narodowym – nie pozostawało bezkarne, a ludzie i narody doznające takiej kaźni skazani byli na bezbrówność. W tym duchu przemawiał Jan Paweł II w odniesieniu do Polski: „Nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie”

Głos Papieża, który odbierany jest jako głos i krzyk tych, którym mówić nie wolno albo których głosu nikt słuchać nie chce, przypomina profetyczną misję Kościoła Chrystusowego w obliczu gwałtu zadawanego prawom osoby ludzkiej i narodów do godnego i wolnego życia ludzkiego. Gdy bowiem zawiodą człowieka i narody wszystkie społeczności oraz instytucje ludzkie, wtedy jeszcze o godność i wolność człowieka upomina się Bóg – Stwórca, Odkupiciel i Zbawiciel człowieka. To On posyłał Jonasza, gdy ludzie zagubili się w swoich grzechach, to On posyłał proroków do królów i władców, gdy zniewalali ludy, to On wzbudził ducha proroczego w Danielu w obliczu gwałtu dokonywanego na sprawiedliwości przez niesprawiedliwych sędziów i On czyni swój Kościół ludem proroczym, by człowiek, by narody nie zapomniały, że na swój obraz i swe podobieństwo stworzył je Bóg do wolnego i godnego człowieka życia.

Analogicznie należy też rozumieć powinność obrony ludzkiej godności i wolności zagrożonych przez nadużycia w świecie kultury. Mamy tu do czynienia ze swoistym paradoksem. To dzięki kulturze człowiek żyje na sposób ludzki i kultura jest istotną manifestacją i potwierdzeniem ludzkiej godności i wolności, ale kultura jest też zjawiskiem złożonym. Kulturą jest bowiem wszystko, co człowiek tworzy na fundamencie natury, co tworzy we własnym środowisku etnicznym, światopoglądowym, ideowym, politycznym, religijnym, osobowościowym. Można więc mówić o kulturze materialnej i duchowej, o kulturze technicznej i moralnej, o kulturze świeckiej i religijnej itp. To prawda, że tworzenie kultury zawsze jest zakorzenione w osobowo-podmiotowym bycie człowieka, nawet gdy on sobie tego nie uświadamia, że w wyniku tego nawet na kulturze materialnej, technicznej i doczesnej wyciśnięte jest to znamię osobowo-podmiotowej istności człowieka, ale to wyciśnięcie może nie być czytelne i nie zawsze poprowadzi człowieka, przynajmniej każdego człowieka, do tej głębi ludzkiej kultury. Można też powiedzieć, że na każdym przejawie kultury ludzkiej, nawet najbardziej świeckiej, skoro wyciśnięte jest znamię głębi człowieczeństwa, to jest też w nim znamię obrazu Bożego, ale i to znamię nie zawsze i nie przez wszystkich jest odczytywane. Człowiek – twórca kultury może pozostawać na różnych poziomach rozumienia swej zdolności tworzenia i na różnych poziomach odczytywania dzieł ludzkiej kultury; może też świadomie kierować tak tworzeniem kultury, iż będzie ona odwoływać się jedynie do poziomu potrzeb i wartości biologicznych, bez brania pod uwagę wymogów życia osobowościowego i osobowego człowieka. Będziemy mieli wtedy dzieło kultury z punktu widzenia tworzenia, ale antykultury z punktu widzenia dobra osoby ludzkiej. Ileż to wysiłków uczynił człowiek w dziedzinie takiego tworzenia, które nie tylko nie podnosi człowieka, ale wręcz go degraduje do roli zniewolonego konsumenta, na którym żeruje i twórca takich dzieł, i ich sprzedawca. Czy właśnie nie na takim zaniżeniu spraw kultury polega np. problem pornografii? Czy ten poziom tworzenia, handlu i konsumowania nie świadczy o zaniku poczucia godności i wolności człowieka? Czy nie ubliża to osobowo-podmiotowemu życiu człowieka? Jest tak ubliżające – albo jeszcze bardziej – jak wyemancypowane z człowieczeństwa zaspokajanie potrzeb pokarmu i napoju czy potrzeb seksualnych.

Innym jeszcze zjawiskiem zagrażającym człowiekowi w kulturze jest preferencyjny system wartości technicznych. Mówimy wtedy o modelu kultury technicznej, która nie bierze pod uwagę moralnego wymiaru ludzkiej egzystencji. Wielu obserwatorów naszych czasów zwracało już nieraz uwagę na to wypaczenie w kulturze, ale do dziś proces tego rozziewu narasta, o czym świadczy m.in. manipulowanie procesem poczęcia życia ludzkiego z

jakimś przekonaniem, że skoro coś technicznie jest możliwe, to moralnie musi być dobre. Jednym z następstw tego wypaczenia jest też konsumizm czy przyjemnościowy model życia ludzkiego, który zatracza fakt potencjalności człowieka i jego powinności dotyczącej własnego rozwoju osobowego. Do wypaczeń należy też zaliczyć redukcję ludzkiej kultury do świeckiego wymiaru życia. Błąd ten godzi w prawdę o człowieku pojmowanym integralnie i odcina go od samego źródła jego aspiracji i najwznioślejszych inspiracji; odcina go też od podstaw rozumienia ludzkiej godności i wolności.

*

Wolność, zniewolenie i walka wyzwolenicza na pewno należą do zjawisk ludzkiego życia, które można uznać za znak naszych czasów. Do znaków tych należą jednak także wypaczenia w rozumieniu ludzkiej wolności, które albo tę wolność negują wizją determinizmu materialistycznego, albo ją traktują w wymiarze wolności absolutnej, właściwej tylko Bogu. Konsekwencją tych wypaczeń jest ostatecznie zniewolenie: albo od wewnątrz – przez rezygnację z transcendowania natury ludzkiej przez osobę, albo od zewnątrz – przez uleganie gwałtowi na naszej wolności ze strony tych, którzy przypisują sobie prawo traktowania człowieka jak przedmiotu.

Ostatecznie okazuje się, że jak u źródeł prawdy o realnej wolności człowieka leży prawda o człowieku pojmowanym integralnie, prawda o Bogu i świecie, tak u źródeł zniewolenia człowieka znajduje się zafałszowanie prawdy o człowieku, Bogu i świecie. Jeżeli uznamy, że Chrystus przekazał nam prawdę, wtedy też uwierzemy, że „ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1). Jeżeli uznamy, że duch pozwala nam pokonać determinizm materii, wtedy też uwierzemy, że „gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3, 17).

W chrześcijańskiej koncepcji ludzkiej wolności wolność jest właściwością bytu ludzkiego stworzonego przez Boga na podobieństwo osobowego Boga. Człowiek nie może być sobą bez tak rozumianej wolności; człowiek też nie może tworzyć twórczych społeczności ludzkich i ludzkiej kultury bez życia taką wolnością. Niestety, człowiek powołany do życia w wolności, do promowania tej wolności przez miłowanie świata wartości zgodnie z ich zhierarchizowaniem może tej wolności nadużyć i poddać się wielorakim zniewoleniom. Nadzieją dla zniewolonego człowieka pozostaje zwrot do prawdy. Ona bowiem stwarza warunki powrotu do prawdziwej, właściwej człowiekowi wolności. „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32).

LA LIBERTÉ ET SES LIMITES
DANS LA VIE SOCIALE ET CULTURELLE

R é s u m é

Cet article nous introduit, premièrement, dans le concept différencié de la liberté humaine et ensuite il esquisse la vision de la liberté propre à l'homme intégralement compris. L'auteur souligne que cette liberté, bien qu'elle soit réelle, est conditionnée et dépendante en manière de la relation. Cette réelle liberté humaine peut être menacée de l'intérieur et de l'extérieur. La vie sociale et culturelle de l'homme peut être une chance, et en même temps, une menace pour la liberté humaine. C'est une obligation de l'homme et de la société de défendre la liberté contre les menaces, que j'ai mentionnées, et de promouvoir la liberté bien comprise.

Traduit par Jan Kłos